

# Andrzej Sikorowski, Umarł w butach

Poranek w piekle, czas śniadania  
Hitler się Stalinowi kłania  
Diabelską zjedzą konfiturę  
A potem będą zgodnym chórem  
Powtarzać wszystkie przykazania  
Poranek w niebie, czas kąpieli  
Łazienką pęka od anielic  
Teraz już święci mogą grzeszyć  
I tym do woli wzrok nacieszyć,  
Czego na ziemi nie widzieli  
Ale nie cofniesz czasu, błędów nie naprawisz  
Życie jest jedno, trzeba umieć się nim bawić  
I jeśli zabrzmi w tej zabawie dobra nuta  
Przestaje liczyć się nagroda i pokuta  
Nieważni są Archanioł Gabriel i Boruta  
Kolacja w piekle, kubek smoły  
Dracula mało coś wesoly  
Bo już za chwilę wszystkie łotry  
Żeliwne będą czyścić kotły  
W dodatku na wysoki połysk  
Kolacja w niebie, czas libacji  
Wnoszą przysmaki wszystkich nacji  
A Gandhi z świętym Augustynem podpici nieco boskim winem  
Są już o krok od profanacji